KOMITET OBCHODU
25-LECIA WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ

WSKAZÓWKI I MATERJAŁY
DLA URZĄDZAJĄCYCH OBCHODY KU UCZCZENIU 25-LECIA WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ

WARSZAWA
1930
Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.

INSTRUKCJA

DLA URZĄDZAJĄCYCH OBCHODY DLA UCZCZENIA 25-LECIA WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ

Załączone trzy odezwy wyjaśniają dostatecznie podstawy, na których utworzył się Komitet oraz jego cele i zadania. Po przeczytaniu ich należy w pierwszej mierze zorganizować lokalny Komitet, w skład którego winni wejść, o ile możności, wszyscy wybitniejsi działacze miejscowi, względnie osoby, które zainteresują się bardziej sprawą obchodu.

Należy bezwzględnie przestrzegać całkowitej apolityczności, tak przy organizowaniu uroczystości, jak i podczas jej przebiegu, gdyż z jednej strony wspomnienia, dotyczące walki o szkołę polską są własnością narodu całego, a z drugiej — troska o losy miljonowego wychodźctwa nikomu z Polaków nie powinna być obca.

Po zorganizowaniu Komitet lokalny winien ustalić rozmiary i charakter obchodu, w zależności od miejscowych warunków.

W każdym razie powinny odbyć się obchody szkolne we wszystkich zakładach naukowych, jakie się w danej miejscowości znajdują, ewentualnie jeden obchód dla każdego typu szkół, o ile młodzież wiekiem i inteligencją stoi na mniej więcej podobnym poziomie. W założeniu każdej uroczystości musi być bowiem staranie, aby obchód był dla uczestników zrozumiały i interesujący.

Drugi rodzaj obchodów, to uroczystości ludowe, akademje robotnicze i akademje najwyższego poziomu dla szerszych sfer ludności ośrodków większych. Wreszcie obchody specjalne poszczególnych organizacji i zrzeszeń, jak np. przysposobienia wojskowego, związków młodzieży wiejskiej i t. p.

W zależności od warunków miejscowych typy obchodów mogą być łączone, z tem, że niektórzy z uczestników, dajmy na to młodsze dzieci, będą brały udział tylko w części zorganizowanego obchodu, mianowicie najbardziej popularnej i dostępnej.

Dla uświetnienia i spopularyzowania obchodów należy zaprosić do współudziału wszystkie organizacje, jak straże ogniowe, orkiestry, amatorskie zespoły teatralne, związki śpiewacze i t. d.

Ze względów praktycznych byłoby najbardziej celowem odbyć obchody w niedziele lub dnie świąteczne, przyczem wszystkie obchody winny się odbyć do końca września r. b.

Należy starać się, aby obchody były poprzedzane uroczystem nabożeństwem, odprawionem pod hasłem modlitwy o umożliwienie wszystkim dzieciom polskim pobierania nauki w języku ojczystym, o ile tylko można, z odpowiedniem kazaniem.

Same obchody winny zawierać w programie:

1. Okolicznościowy wykład i
2. część deklamacyjną, a gdzie to będzie możliwem
3. część muzyczną i
4. część teatralną.

W czasie obchodu należy przeprowadzić zbiórkę na rzecz utworzenia fundacji dla szkół polskich poza granicami kraju, w myśl specjalnej instrukcji, dotyczącej tej kwestji.

Dla ułatwienia pracy organizatorów Komitet przedstawia niniejszem:

1. Projekt odczytu (względnie, w zależności od życzenia, projekt gawędy obozowej lub projekt rozkazu dla organizacji o typie wojskowym).
2. uzupełniające dane natury historycznej,
3. projekt programu obchodu.

Oczywiście, organizatorzy obchodów mają zupełną swobodę w układaniu programów, niniejsze dane mają na celu jedynie nadanie pewnego jednolitego tonu wszystkim urządzanym uroczystościom.

Odezwa Nr. 1.

Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Księdza Prymasa Kardynała Hlonda.

„Niby sztandar na maszcie była nam szkoła polska w okresie niewoli. Skupiła miłość wolności, pragnienie walki, zaciętość oporu.

Gdzież znaleźć w dziejach demokracji, w epoce powszechnej oświaty, przykład tak wspaniały, jak trwanie dziesiątków tysięcy młodzieży w szkołach bez praw, z perspektywą trzyletniego sołdackiego losu, bez widoku na patentowaną pracę zawodową? Trwanie dziesięcioletnie, któremu wojna dopiero kres położyła. Gdzież znaleźć ofiarność, równą tej, jaka potrafiła gmach szkolnictwa średniego i niższego dźwignąć i uposażyć?

Strajk 1905 roku, którego dwudziestopięciolecie obchodzimy, był pierwszym od czasów powstań masowem i zwycięskiem wystąpieniem przeciw zaborcom. Dzień 3 października 1905 roku, w którym otwarła podwoje pierwsza w kraju szkoła polska, to początek nowej epoki w dziejach narodu, w której w przeddzień Niepodległości przekuwały się charaktery i umysły.

Straszliwe zmaganie bezgłośne o największe dobro człowieka — mowę ojczystą, znój krwawy codziennej walki, poczętej z tajnego nauczania, z której czasem jeno buchnął w niewiedzący świat żar Wrześni, Białej Podlaskiej, Siedlec — nie jest tylko przeszłością. Spadła ona dziedzictwem na miljony braci naszych na obczyźnie. My, na lądzie Niepodległości Państwa, niby na szczycie tęczy polskiej wyniesieni, nie zapominamy, że tej tęczy łuk z czasów niewoli wybiegł i poza granice Polski Niepodległej spada.

Obchód rocznicy strejku szkolnego b. Królestwa Polskiego to nie uroczystość dzielnicowa. Bo z nią razem idzie troska nasza o zagubione w obcej zawierusze polskie dzieci.

Czcijmy w tym roku pionierów walki o szkołę polską. Cześć tym, co umarli. Hołd tym, co żyją, cichym pracownikom oświatowym, ofiarnym nauczycielom, wytrwałym rodzicom, opornej młodzieży.

Ze specjalnym apelem zwraca się Komitet Obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską do młodzieży. Niech nie sądzi, że czasy pięknej legendy minęły. Rzeczywistość Polski Niepodległej ma w sobie tyle barw, ile wydobędzie wasza praca, tyle blasków, ile wydzielą wasze serca i tyle legend, ile wysnują ich wasze umiłowania.

Do wszystkich tych, którzy łączą nici wspomnień z walką o mowę polską, o polską oświatę, do uczestników tajnego nauczania, kompletów prywatnych, akcji strajkowej i bojkotowej, akcji pomocy szkołom polskim, do wychowawców i do młodzieży tych szkół zwraca się Komitet Obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską z wezwaniem do organizowania w roku bieżącym zjazdów i obchodów prowincjonalnych, które wybiorą delegatów na zjazd ogólnokrajowy w październiku w Warszawie. O informacje zwracać się należy do biura Komitetu w Ministerstwie Oświaty.

Rok 1930 niech będzie rokiem czci dla mowy ojczystej. Ręce małych Polaków na obczyźnie wyciągają się ku nam o pomoc: wszak dawniej za tę mowę polską szliśmy do więzienia — dziś, dajmy grosz ofiarny na szkolnictwo polskie za granicami Rzeczypospolitej, dajmy pracę i serce".

Odezwa Nr. 2.

Dziewiętnastego lutego 1930 roku minęło dwadzieścia pięć lat od czasu, gdy na wielkim wiecu w Muzeum Rolnictwa i Przemysłu, przedstawiciele rodziców i nauczycielstwa polskiego, zebrani w liczbie 1500 osób, rzucili w twarz kuratorowi Szwarcowi żądanie szkoły polskiej.

Dziewiętnasty luty — to początek akcji strajkowej, którą zakończyć miało w dniu 3 października otwarcie pierwszej szkoły polskiej.

Wraz z dniem dziewiętnastego lutego niech wszyscy, komu droga ojczysta mowa: rodzice, nauczyciele i młodzież, uczestnicy domowych prac oświatowych i obecni ich pionierzy — staną do siedmiomiesięcznej pracy, tak wytężonej i tak ofiarnej, jak Ci przed nami, przed ćwierćwieczem.

Trzeciego października będzie miał miejsce w Warszawie wielki Zjazd, który obeślą przez swe delegacje Zjazdy prowincjonalne, poświęcony obchodowi rocznicy powstania polskiego szkolnictwa prywatnego w Królestwie.

Komitet Obchodu, pamiętny zadań, które wobec mowy ojczystej ciążą na wolnym narodzie w równie

silnym stopniu, jak na nim ciążyły w niewoli, otwiera w dniu dziewiętnastego lutego zbiórkę ogólnonarodową na rzecz szkolnictwa polskiego mniejszości poza granicami kraju.

Siedem miljonów Polaków bytuje poza granicami ojczyzny. Dziecinne ręce wyciągają się do was z błaganiem o polską książkę, o światło polskiej mowy.

Pod pułapem własnego domu mieszkający — pamiętajcie, że za jego oknami w szarudze są bracia wasi.

Na lądzie Państwa własnego osiadli — czy nie słyszycie, jak wrogie żywioły na obcej bezdni o polskie piersi biją.

Wzywamy was do pracy w imię ich potrzeb i w imię potrzeby duchowej dzieci waszych: w szarości dnia szkolnego czują dobro szkoły ojczystej, jak nie czuje powietrza wokoło siebie zdrowy człowiek.

Przez siedem miesięcy, które nas dzielą od zjazdu, niech się odbędzie szereg zjazdów szkolnych, niech powstaną lokalne Komitety zbiórki na szkoły polskie na obczyźnie, niech rok 1930 będzie świętem mowy ojczystej.

Komitet Obchodu 25-lecia szkolnictwa polskiego mieści się w Ministerstwie Oświaty. Tam też należy zwracać się po wszelkie wyjaśnienia piśmienne lub ustne (Bagatela 12, II piętro, tel. 52-59, od godz. 17-ej do 19-ej.

Odezwa Nr. 3.

W roku 1930, roku czci mowy polskiej, naród w skupieniu rozpamiętywać będzie dwudziestopięciolecie krucjaty dziecięcej, która sprawiła, że prześladowane i skryte w podziemiach polskie nauczanie wykwitło na powierzchnię życia.

Uczestnicy zjazdów szkolnych, które w tym roku zbierają się z krańca w kraniec ojczyzny, jak Polska długa i szeroka!

Młodzieży, której danem jest pobierać naukę w wolnej szkole, w wolnem Państwie!

Otwórzcie niewidzące oczy waszemu otoczeniu. Wołajcie, że walka, która była waszym udziałem,

uczestnicy zjazdów, nie skończona. Wołajcie, że sakrament nauki o mowie ojczystej, do którego wy, młodzież, przystępujecie bez przeszkód — nie wszystkim jest udzielany.

Zwróćcie oczy społeczeństwa tam, poza ściany graniczne polskie, za morza, za oceany.

Czy widzicie? Siedem miljonów Polaków na obczyźnie żyje. Polska rok w rok wypycha w świat falę trzystu tysięcy uchodźców.

Dwa miljony Polaków na terenach historycznie polskich, które nie weszły w skład Państwa Polskiego, otacza nasze granice. Na ziemiach tych dziecko polskie spragnione jest tak szkoły polskiej, jak my 25 lat temu, o miedzę z naszym Śląskiem, na Śląsku Opolskim słowo polskie toczy zaciętą walkę o swe prawa. Boryka się z trudnościami społeczeństwo polskie na Bukowinie i Śląsku Cieszyńskim, aby sprostać obowiązkowi dania nauki polskiej dziecku.

Narażona jest na prześladowanie i potępienie, przy których bledną szykany rządów carskich, szkoła polska na Litwie Kowieńskiej.

W gościnnych nawet czasem krajach emigracyjnych: w sojuszniczej Francji, bogatych Stanach Zjednoczonych, pięknej Brazylji, urodzajnej Kanadzie, Argentynie, Meksyku, w dalekiej Mandżurji, w ośrodkach polskich w zaprzyjaźnionej Turcji, na Węgrzech, w Danji, Holandji, Austrji, Bułgarji, Jugosławji, szuka chleba 5 miljonów Polaków, tracąc czasem to, co jest najważniejsze — mowę polską i dumę z imienia polskiego.

Tam zaiste nasza walka o mowę ojczystą, o duszę polskiego dziecka, wre w całej pełni. Obca szkoła go wynarodowiła, obcy kościół, obcy świat ekonomiczny, pod którym ugina się szara masa naszego chłopsko-robotniczego wychodźctwa.

Niech w tym roku mowy ojczystej, przez pamięć walk o nią dokonanych, przez ukochanie krwią pulsującej jej teraźniejszości, stanie pomnik wiecznotrwały — fundusz szkolnictwa polskiego poza granicami kraju.

To zadanie bierzemy sobie na czoło, my, uczestnicy tegorocznych zjazdów szkolnych i wy, najmłodsi,

młodzież ucząca się. To zadanie bierze na siebie duchowieństwo, wezwane listami swych arcypasterzy, miasta nasze — wieczne siedliska polskiego ducha, wieś nasza — w imię oświaty której ginęły pokolenia bojowników, nasza prasa — pamiętna, czem jest niewola słowa.

Dajcie grosz ofiarny. Czyż nie widzicie tych dziecinnych rąk, wyciągających się ku wam, ku Polsce, z zakątków najdalszych świata?

Dajcie grosz ofiarny na szkoły polskie na obczyźnie.

Nie zwlekajcie, nie czekajcie na nic. Każdy z was jest pełnomocnym kwestarzem, jałmużnikiem, inicjatorem.

Niezwłocznie zwracajcie się do Komitetu Obchodu 25-lecia walki o szkołę polską (Bagatela 12, II piętro, Minist. W. R. i O. P., tel. 52-59, konto czekowe P. K. O. 21.895) i zwiążcie pracę waszą z pracą całego kraju.

Projekt odczytu.

Szanowni zebrani!

Uroczystość dzisiejsza to święto ku czci mowy ojczystej, której nie wydarli nam w ciągu półtora-wiekowej niewoli ciemięzcy, której nie potrafiono zmoskwiczyć, ni zgermanizować, bo w najcięższych warunkach wybuchała coraz to jaśniejszym płomieniem, jak nigdy niezgaszalny znicz narodu. Mowo Polska! W dniach najczarniejszej niewoli rozbrzmiewałaś potężnemi gromami trzech wieszczów, w chwili upadku ducha zadźwięczałaś w śpiżowem natchnieniu Wyspiańskiego i trwałaś nieustannie w kornej pieśni: „Pod Twoją Obronę", panując w chłopskiej chacie i dźwięcząc na ustach młodzieży, której wiara przenosiła góry, w sławnym marszu Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła".

W Tobie, języku ojczysty, była ostoja pewna i granitowy fundament odrodzenia, przez Ciebie wypowiedziały się najszlachetniejsze serca, w Tobie brzmią śmiało słowa skazańców i jęki katowanych na Sybirze, od Ciebię począł się świt lepszego jutra, początek zwycięstwa. 25-lecie walki o szkołę polską to nie jest oderwany fragment, nie mający przeszłości i na-

stępstw, to jedno z ogniw wielkiego łańcucha pracy, walk i szamotań pod wielkiem hasłem: Niepodległość.

Wypadki z 1905 r. miały swój okres przygotowawczy, okupiony ofiarami i również w pewnej mierze zwycięski.

Ucisk najeźdźców przerodził się w owym czasie w jakiś szał obłąkany, skierowujący wysiłki wroga w stronę dlań najniebezpieczniejszą. Zdeptać każde słowo polskie, wyplenić je z rozmów dzieci z rodzicami, z przybytków nauki, z kościoła i modlitwy, zdawało się najeźdźcom rzeczą osiągalną. Omyłka była ciężką i skutki jej doniosłe.

Pod obuchem i presją wroga prężyła się dusza młodego pokolenia. Jak Polska długa i szeroka powstawały koła i organizacje, stawiające za swój cel najbliższy pielęgnowanie mowy ojczystej i troskę o kulturę narodową, a dalej walkę z najazdem bez wytchnienia i bez pardonu, do zwycięstwa. Organizacje młodzieży akademickiej (Zet) i szkół średnich (Pet) poczynają występować coraz energiczniej, promieniując we wszystkich trzech zaborach na starsze pokolenie i na młodszych kolegów. Budzi się reakcja przeciwko upadkowi ducha, jaki zapanował po ostatniem powstaniu, przygotowuje się teren do wystąpień przeciw wrogowi. Aż wreszcie w 1901 r. dzieci szkolne we Wrześni odmówiły odmawiania modlitwy we wrogim języku niemieckim i pomimo brutalnego katowania nie uległy. Rodzice stanęli w obronie dzieci, nie przerażając się procesów, ani dwuletniego więzienia, na które zostało skazanych osób 20.

Bohaterstwo dzieci wrzesińskich rozpaliło serca i umysły, wieść o niemieckiej zbrodni przeszła przez ziemie Polski, budząc ból i zgrozę, ale również upór i wytrwałość oraz zarzewie nienawiści i odwetu. Polskie dziecię z Bogiem rozmawiać będzie tylko po polsku!

W tym samym czasie w drodze bezprawnych rozporządzeń administracyjnych Rosja wprowadziła nauczanie nawet religji w języku rosyjskim na naszych ziemiach wschodnich oraz w Chełmszczyźnie i Suwalszczyźnie. Ale wypadki wrzesińskie sprawiły swoje.

Wkrótce Młodzież Narodowa (Zet) wydała orędzie, wołając: „Zażądajcie, Bracia z Podlasia i z za Buga,

z nad Niemna i Wilji, z nad Swisłoczy i Prypeci, wód aż po Dniestr i Dniepr skalisty, by wam przywrócono język ojczysty przy wykładach zasad wiary świętej. Wy, którzyście tak długo milczeli, pójdźcie teraz za przykładem bohaterskich dzieci poznańskich. Odrzućcie książki moskiewskie, nie dajcie się złamać, gdyż słuszną jest sprawa wasza".

W dniu 1 lutego 1902 r. wystąpiło gimnazjum siedleckie i zdumionym władzom szkolnym oświadczyło, że odtąd na naukę religji w języku rosyjskim nikt z uczniów przychodzić nie będzie. W parę dni potem zajęły toż samo stanowisko dziewczęta z gimnazjum Siedleckiego, a potem szły wypadki coraz szybciej, ogarniając, jak płomień, Białę Podlaską, Zamość, Chełm, Hrubieszów, Żytomierz, Białystok, Marjampol, Szawle, Poniewież i Pińsk. Prefekci podali się do dymisji, 22 wydalonych uczni znalazło opiekę wśród starszego społeczeństwa, ukazała się odezwa młodych księży, zatytułowana: do braci w Chrystusie, nawołująca do solidarności z młodzieżą. Rok trwały wysiłki moskiewskie, aby drogą nadzwyczajnie wysokiej zapłaty skusić księży do przyjęcia stanowisk nauczycieli religji po rosyjsku. Daremnie! Wreszcie w maju 1903 r. w 8 gimnazjach wprowadzono z powrotem język ojczysty w godzinach wykładów religji. Po raz pierwszy od lat przeszło stu walka przeciw wrogowi przyniosła zupełne zwycięstwo. Dzieci polskie odniosły pełny tryumf nad wrogiem. Społeczeństwo przejrzało.

Walka najmłodszych z potężnym krzywdzicielem narodu i jej sukces to były pierwsze jaskółki naszej wolności, które zwiastowały nową erę.

Przyszedł rok 1905.

Klęski wroga w wojnie z Japonją, wrzenie w Rosji, rozniecona nadzieja i wiara, że znowuż możemy zwyciężać — wytworzyły wysokie napięcie duchowe w całem społeczeństwie. W stukocie salw karabinowych, któremi zbiry moskiewskie „oczyszczały" ulice Warszawy, w huku bomb, rzucanych ręką polskiego robotnika na przedstawicieli znienawidzonej wrogiej władzy — dojrzewała śmiała myśl rozpoczęcia walki o nową pozytywną zdobycz. Rusyfikatorski duch szkoły jątrzył i budził ducha buntu.

Zaiste syzyfowemi były trudy najeźdźcy! Starsze społeczeństwo w swej większości z dużą niewiarą w powodzenie zamierzonej akcji próbowało powstrzymać, zdaniem wielu, przedwczesny wybuch. Inni, porwani żywiołowym ruchem młodzieży, stawali coraz śmielej do szeregu, występując otwarcie do walki.

Aż wreszcie, jak grom, wywołując potężne wrażenie, uderzył w kajdany niewoli strejk szkolny.

Pamiętny jesteś, zimowy dniu 28 stycznia 1905 roku, kiedy to uczniowie i uczenice szkół średnich złożyli oświadczenia swym bezpośrednim władzom, że żądają unarodowienia szkół i że dopóki to nie nastąpi, uczęszczać do szkoły rosyjskiej nie będą.

W ciągu kilku dni ruch objął wszystkie uczelnie. Wszędzie spotkał się z entuzjazmem młodzieży i z osłupieniem władz szkolnych. Wszędzie wręczono deklaracje na piśmie i młodzież opuściła znienawidzone mury.

Nie było próśb i pertraktacji, tylko żądanie i zdecydowane odwrócenie się od siedlisk rusyfikacji.

Szanowni zebrani! Cofnijmy się myślą wstecz i postarajmy się zrozumieć i odczuć, jaka fala entuzjazmu musiała rozlewać się przez dusze ówczesnej młodzieży, jaki ją zapał ogarnął, jeśli zdołała stanąć twarzą w twarz z przedstawicielami okrutnego systemu szkolnego, jaki wtedy panował, jeśli zdecydowała się narazić na możliwość starć z rodzicami, z których niewielu było wciągniętych w prace przygotowawcze, jeśli ryzykowała możność przerwania nauki na niewiadomy okres czasu, jeśli narażała się na pewne prześladowanie żandarmerji i ochrany rosyjskiej. Zdajmy sobie sprawę z ogromu wysiłku przygotowawczego, ze sprężystości organizacji, która potrafiła wyprowadzić dzieci z moskiewskich uczelni.

Z pewnością w dziejach wszsytkich narodów niewiele kart zapisała młodzież równie chlubnie i równie ofiarnie. Zapał i nieustępliwość młodzieży nie pozwolił na załamanie rozpoczętej akcji. Bardziej małodusznych trzymano w ryzach terorem opinji, jednostki służalcze opanowano wprost siłą, która wystarczała, pomimo, że miała przeciwko sobie olbrzymią jeszcze wtedy potęgę całego caratu.

Krok pierwszy został uczyniony i zaczęły się upor-

czywe codzienne wysiłki, aby nie ulec, aby wytrwać, aby zwyciężyć.

Powstały dwa wielkie zagadnienia: jak z buntu młodzieży wykrzesać pozytywny czyn — szkołę polską i co robić z tą masą dzieci, aby przerwa w naukach, która nie wiedzieć jak długo trwać miała, nie przyniosła im dotkliwych strat.

Rozpoczęła się akcja starszego społeczeństwa, które w dniu 19 lutego 1905 roku na wielkim wiecu w Warszawie, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w obecności ówczesnego kuratora warszawskiego okręgu szkolnego Schwartza, przemówiło wyraźnie, stojąc murem za żądaniami dzieci i nie szczędząc ostrych słów przeciwko rusyfikacji kraju. Uchwalono żądanie unarodowienia szkół, jako wyraz stanowiska całego narodu polskiego bez różnicy przekonań i odcieni politycznych. Następnie opracowano memorjał do ówczesnego prezesa rady ministrów, pod memorjałem położyło swe podpisy przeszło 30.000 osób i wyjechała z nim do Petersburga delegacja, złożona z osób 16.

W międzyczasie akcja strejkowa trwała nieprzerwanie, i rozpoczęła się ofiarna, niezmordowana, cicha praca nauczycieli polaków i starszej młodzieży, mająca na celu zastąpienie szkoły nauką w kompletach. O ogromie tej pracy niech świadczy cyfra 15.000 młodzieży, która w ten sposób odbywała lekcje, aby nie stracić drogiego czasu.

Powstało koło wychowawców, które zajęło się ustaleniem metod nauczania, dostarczaniem podręczników i kontrolą, budując w ten sposób zalążek własnego Ministerstwa Oświaty.

Zdajmy sobie sprawę z tych dni pamiętnych. Nie było przymusu do nauki w tych kompletach, a jednak młodzież z nich korzystała; za pracę nauczycielską nikt nie płacił, a jednak wykładających nigdy nie brakło; niewiadomo było czy i jaki będzie rezultat wysiłków, a jednak strejk trwał. Nie był to już żywiołowy bunt, ale wytrwała, mrówcza, nieustępliwa z zaciśniętemi zębami prowadzona praca.

Za wszelką cenę do zwycięstwa!

Ażeby nie było żadnych niedomówień i ażeby nie pozostawiać złudzeń wrogowi, młodzież polska

uchwaliła bojkot uniwersytetu i politechniki w Warszawie, żądając ich unarodowienia. W ten sposób walka o szkołę polską przybierała coraz bardziej wyraźny charakter, nabierała z dniem każdym cech programowych i rozszerzała szeregi bojowników.

Trwało to długie miesiące.

W tym czasie bohaterskie wysiłki polskiego społeczeństwa z Kongresówki spotkały się z pełnem zrozumieniem w innych dzielnicach. W Wielkopolsce rozpoczął się nawet ożywiony ruch, aby iść w ślady braci z za kordonu. I chociaż na skutek licznych przeszkód do strajku powszechnego nie doszło, jednak wzmogły się nastroje polityczne, budził się ten duch, który następnie zadziwił świat żelaznym oporem przeciwko kolonizacji pruskiej.

W Małopolsce wrzało. Pierwsze odezwały się dziewczęta, wydając odezwę: „z pod zaboru austrjackiego do dziewcząt polskich w zaborze moskiewskim“, zakończoną gorącemi słowy: „zjednoczone z wami pragnieniem i umiłowaniem, pracą i walką, wyciągamy do wąs po przez kordon graniczny rękę do uścisku“.

Odezwał się Sejm galicyjski, padły płomienne słowa z ust polskich w parlamencie wiedeńskim, a w szkołach od Tarnopola po Bochnię, od Drohobycza do Wadowic szedł nowy duch. Zawrzała praca samokształceniowa, rozpoczęła się walka o faktyczną polskość i patrjotyczny kierunek szkoły.

Tak od strejku szkolnego w b. Kongresówce szły, coraz szersze kręgi zataczając, powiewy wolnościowe, budząc pragnienia dotąd drzemiące, szarzyzną codziennego mozołu przytłoczone.

Władze rosyjskie nie dawały odpowiedzi. Z jednej strony co jakiś czas aresztowano parę osób, odbywały się rewizje po domach, z drugiej udzielono amnestji małym buntownikom, byle tylko wrócili do szkół rosyjskich i czekano, sądząc, że wyczerpie się siła wytrwania i po wakacjach z nowym rokiem szkolnym nastąpi załamanie. I znowuż zawiodły przebiegłe wyrachowania. Szkoły rosyjskie nie zapełniły się polską młodzieżą, która pozostała wierna raz rzuconemu hasłu. Wróg uległ i z miesięcznym

opóźnieniem rozpoczął się szkolny rok 1905/6, już w szkołach z wykładowym polskim językiem.

Nowe zwycięstwo nad wrogiem i to w tak ważnej dla całego narodu sprawie nie mogło pozostawać bez silnego wpływu na nastrój społeczeństwa, na rozwój jego bojowych sił.

Otwierano szkoły jedne po drugich i to nietylko średnie, ale również typu wyższego. Społeczeństwo stworzyło własnym wysiłkiem i własnym trudem świątynie, w których rozbrzmiewać mogła swobodnie potężna polska mowa.

Zostałaś zbudowana, szkoło polska, na najmocniejszych fundamentach — na entuzjazmie uczuć i porywie serc, na ofiarnem samozaparciu i buncie przeciw przemocy, na wytrwałym, znojnym trudzie i miłości ojczyzny.

Lecz jakie ciężkie, jakie dziwne były pierwsze miesiące Twego życia?

Nienawiść do szkoły rosyjskiej sprawiła, że młodzież odrzucała z niechęcią i pogardą wszystko, cokolwiek przypominało dawny regime. Karność, porządek, nauka z lekcji na lekcje — zostały tak samo potępione przez wzburzone umysły dzieci, jak i działalność rusyfikatorska dawnej szkoły. Ale takt, spokój, przywiązanie do nowopowstałych uczelni wśród nauczycielstwa i rad rodzicielskich osiągnęły zwolna cel i już po dwu latach praca w szkołach polskich potoczyła się normalnym trybem. Normalnym, ale tylko jeśli idzie o naukę. Co roku bowiem władze rosyjskie probowały przesączać zarządzenia moskwiczące szkołę czy to przez powiększenie godzin nauki języka rosyjskiego, czy przez zaprowadzenie nauki geografji Rosji, czy też historji w języku rosyjskim.

I co roku napotykały te próby na zwarty, jak mur obóz polski, stający w obronie szkoły narodowej.

Ale to jeszcze nie było najgroźniejsze, gdyż atak wroga budził najospalszych do zaciętej kontrakcji.

Groźniejszemi o wiele były troski codzienne. Szkoły polskie, jako prywatne, były stosunkowo drogie, nie dawały praw, groziła wszystkim trzyletnia służbą wojskową w „sołdatach".

Powstają liczne koła wpisów szkolnych, ofiarność społeczeństwa nietylko nie maleje, ale wzmaga się

z roku na rok, aby udostępnić naukę w języku ojczystym wszystkim, nawet najuboższym. A równocześnie kraj pokrywa sieć organizacji młodzieży. Tak zwane konspiracje ideowe tworzą olbrzymią sieć organizacyjną luźniejszego typu pod nazwą: Liga Obrony Szkoły Polskiej, do której należą prawie wszyscy uczniowie i uczenice szkół polskich, poczynając od klasy 4-tej, związani ślubowaniem, że do szkoły rosyjskiej nie przejdą, że uzyskają polskie świadectwa maturalne, że nie wstąpią na żaden uniwersytet rosyjski. W chwili pewnego upadku ducha wśród starszego społeczeństwa, młodzież postanawia wzmocnić front, rzucając hasło walki o zdobycie praw dla swych uczelni i przekształcając swą szeroką organizację na Ligę Walki o szkołę polską państwową.

Dzieje się to wszystko jakby podświadomie, jakby w przeczuciu, że najlepszą obroną jest zawsze kontratak.

Zdumienie ogarnia przy zastanawianiu się nad tą bezwzględną solidarnością dzieci, nad posłuszeństwem wobec idei, nad popularnością hasła: swoboda w myśleniu, karność w działaniu. W krótkim czasie mury każdej szkoły stały się fortecą pracy dla narodu w najlepszem rozumieniu tego słowa. Wychowywało się pokolenie, które przestawało marzyć o szczęściu ojczyzny, lecz pragnęło je budować, chciało je budować.

Szerokiem echem odbiło się wyznanie wiary, które ukazało się w jednem z tajnych pism uczniowskich, zawołanie szczere i mocne:

„Niechaj idzie płomienista wić
Między nasze młode szyki zwarte,
Niech wieść, że żyć chcemy, żyć
I dla życia chcemy pełnić wartę.
Niepodległość Polski naszym znakiem,
Pod nim chcemy pośród boju stać,
Chcemy iść przez życie jasnym szlakiem
I do boju budzić senną brać.

Byłaś, szkoło polska, kuźnią buntu przeciw wrogowi i warsztatem, w którym stworzył się pozytywny czyn. Przybliżyłaś ideały odległe i uczyniłaś je uchwytnemi. Wzniosłym porywom kazałaś przybie-

rać realny kształt. Młodzież szukała pozytywnych dróg wyjścia, przyjmowała na siebie świadomie obowiązki. Do twórczych czynów należy zaliczyć budowę zawiązków harcerstwa i ośrodków związku walki czynnej, do nich Ligę oświaty ludowej i Fundusz Stypendjalny, który miał dopomagać do wyższych studjów niezamożnym kolegom przy wyjeździe zagranicę.

Należy z całą mocą podkreślić to wychowawcze znaczenie szkoły polskiej, która tworzyła nowy pozytywny, a przepojony ideą niepodległości typ polaka.

Jak niezmożona reduta wśród zastępów wroga przetrwała szkoła polska lat dziesięć. Zawierucha światowa zmusiła rosyjskiego najeźdźcę do opuszczenia ziem polskich pod sztandarem Reichu zamieszkał w warszawskim Belwederze Beseler. Stało się to w czasie szkolnych wakacji. I znowuż szkoła rozpoczęła swą pracę ku zdziwieniu kulturträgerów, którzy nie znaleźli pola do popisu, bo sieć polskiego prywatnego szkolnictwa działała bez zarzutu.

Teraz, gdy w wyzwolonej Ojczyźnie nauka w mowie własnej jest dla nas chlebem codziennym, gdy stało się dla nas naturalnem to, co przez długie lata było tylko tęsknotą, a później cenną i umiłowaną zdobyczą, spójrzmy oczyma duszy wstecz, aby przyjrzeć się pasmu nieprzerwanego nigdy oporu polskiego ducha przeciwko najazdowi i przemocy.

Wspomnijmy tak jeszcze niedawną przeszłość, aby skąpać się w niej, jak w źródle odradzającem i dającem wciąż nową i wielką moc.

Niech pamięć o wielkim i solidnym wysiłku ułatwi nam obecną pracę dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ale odbieglibyśmy zanadto od ducha, który panował w społeczeństwie polskiem 25 lat temu, gdybyśmy poprzestali dzisiaj jedynie na uroczystym obchodzie, tylko na wspomnieniach, wyłącznie na oddaniu hołdu budowniczym szkoły polskiej.

Wówczas z buntu przeciwko najeźdźcy wykrzesano pozytywną zdobycz — szkołę. Niechże dzisiaj z naszych uczuć jasnych i świątecznych powstanie

również czyn, pokrewny ideą czynom z przed ćwierć wieku.

Żyjemy w wolnej Polsce i posiadamy wszyscy dostęp do nauki w języku ojczystym, ale poza granicami Państwa żyją i pracują, tułają się i cierpią miljonowe rzesze wychodźców, zasilane rok rocznie nową falą, która rozprasza się po świecie w poszukiwaniu znośnych warunków bytu. O miedzę od nas pozostały liczne zastępy wiernych synów Ojczyzny, którym nie dane było znaleźć się pod jednym rodzinnym dachem własnego Państwa. Żyją oni w najstraszniejszym ucisku, wobec którego bledną najsroższe czasy Apuchtina i najstraszniejsze kolonizacji pruskiej. Jeszcze dzisiaj dziecko polskie, przyłapane na polskiej rozmowie, jest bite specjalną linją, ozdobioną napisem „Pollack", ażeby wzbudzić w katowanym dziecku niechęć do samej tej nazwy. Jeszcze dzisiaj słowa pacierza dzieci polskie odmawiać muszą w języku wroga.

Ból i wstyd targają duszą, kiedy przypomnimy sobie tę straszną ohydę dla kultury XX wieku i kiedy uświadomimy sobie, że tę martyrologję przechodzą znowu biedne bohaterskie dzieci polskie. Bronią się one, jak broniły się dzieci Wrześni i Siedlec, bo czują, choć nie wiedzą, że utrata mowy ojczystej, to początek końca, to zanik ducha narodowego.

Jedynym ratunkiem to budowa prywatnego szkolnictwa polskiego.

Czyż jest do zniesienia, ażebyśmy bezczynnie przyglądali się zdaleka codziennej walce dzieci naszych braci? Czyż nie jesteśmy obecnie w stokroć lepszych warunkach niż wówczas, gdy ofiarny wysiłek społeczeństwa pokonał wszelkie przeszkody i zbudował szkołę polską?

Wszak bierność w tym wypadku byłaby straszliwym dowodem braku sił żywotnych, zaniku poczucia braterstwa, upadku miłości Ojczyzny.

Rodacy nasi poza graicami Rzeczypospolitej muszą wiedzieć, że ich troski są naszemi troskami, że ich upokorzenia palą nas ogniem, że w ich walce bierzemy udział wszyscy, całe społeczeństwo, że idziemy z pomocą, że nie są sami.

Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską postanowił dla uczczenia tej pamiętnej rocznicy stworzyć wieczystą fundację na rzecz szkół polskich poza granicami Państwa.

Tak jak ćwierć wieku temu przystąpiono do budowania gmachu szkoły polskiej na ziemiach ,które dziś są wolne tak obecnie Komitet pragnie przystąpić do położenia fundamentów pod byt nauki polskiej dla tych dzieci, które szczęścia wolnej Ojczyzny dotąd nie zaznały.

Akcja ta musi być równie powszechną jaw 1905 roku, równie wytrwałą i uporczywą, równie śmiałą i pewną dobrego rezultatu.

Na zew Głównego Komitetu stajemy i zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, aby choć najskromniejszą ofiarą przyczynili się do dania polskiej nauki — dzieciom polskim.

Jakże nam łatwo to przyjdzie w porównaniu z wysiłkiem z przed lat 25.

Wszak idzie tylko o datek, za który nas spotka uznanie, gdy wówczas za walkę o szkołę groziły prześladowania i więzienie.

Czyż w tak zmienionych warunkach nie starczy nam ofiarności, aby przynajmniej środki finansowe nie stały na przeszkodzie do tworzenia ośrodków polskiego nauczania?

Spełnimy swój obowiązek, a wy, rodacy nasi i wy z nad samych granic i wy z krajów odległych pamiętajcie, że jesteśmy z wami, i wiedzcie, że przyjdzie czas, kiedy dźwięk polskiej mowy nie będzie wzbudzał prześladowań, ale szacunek powszechny.

Bądź pochwalona mowo ojczysta, ostojo kultury narodowej, arko przymierza między dawnemi i przyszłemi laty!

PROJEKT GAWĘDY OBOZOWEJ.

Święto dzisiejsze jest świętem ku uczczeniu mowy ojczystej i jej świątyni, t. j. szkoły, a także świętem młodzieży. W tym jednym dniu zwróćmy się ku niedawnej, bo zaledwie z przed lat 25 historji, aby przyjrzeć się ówczesnej młodzieży, jej pragnieniom i ideałom, jej trudom i pracom.

W owym czasie na ziemiach polskich, dziś wolnych, panował ucisk i przemoc najeźdźców, sięgających coraz śmielszą i brutalniejszą dłonią w głąb ducha narodowego, pragnących wyplenić i zniszczyć wszystko, co było polskiem. Te chęci niszczycielskie sprawiły, iż zarówno na ziemiach, będących w niewoli pruskiej, jak i na ziemiach, będących w niewoli rosyjskiej wygnano język polski ze wszystkich uczelni, usunięto naukę języka ojczystego, względnie uczyniono ją nieobowiązkową, nakazano prowadzenie wykładów religji w języku wrogów, ba, nawet modlić się nie pozwolono po polsku.

Szkoła rosyjska i szkoła niemiecka miały na celu zbeszczeszczenie wszystkiego co polskie, obniżenie w oczach młodzieży kultury narodowej, a wywyższenie potęgi i mocy państw zaborczych, wyrwanie z serc najświętszego z uczuć miłości ojczyzny.

Ale równocześnie z naciskiem wroga wzrastał duch oporu; miast niechęci do własnej narodowej przeszłości budziła się nienawiść do najeźdźcy, miast przerażenia przed potęgą zaborców budziła się wiara we własne siły.

Prześladowana mowa polska stała się przedmiotem najgorętszych studjów w tajnych kółkach somokształceniowych. Zakazane utwory poetów i pisarzy polskich — umiłowaną ewangelją, czytaną i powtarzaną tysiące razy. Serca młodzieży stawały się z roku na rok coraz potężniejszą redutą polskości. Z ust do ust podawano pełne potęgi słowa wieszcza:

„Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo francuskie twoje stopy liże,
Warszawa jedna mocy twej urąga!
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy,
Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasilowy!

Pierwszy większy wypadek wystąpienia dzieci w obronie swych najświętszych praw nastąpił w 1901 roku we Wrześni, kiedy to odmówiono modlitwy w języku niemieckim. Nie pomogły najróżnorodniejsze kary, dzieci, bite bez miłosierdzia, nie przestawały modlić się po polsku. Rodzice ujęli się za swe-

mi dziećmi; rozpoczął się długi proces, zakończony uwięzieniem na przeciąg lat dwóch 20-tu osób.

Ale zamiast strachu i obawy bohaterstwo dzieci wrzesińskich znalazło chętnych do naśladowania.

Już w 1902 r., po usilnem przygotowaniu przez tajne organizacje Zet i Pet, młodzież gimnazjum siedleckiego oświadczyła zdumionym władzom szkolnym, że na wykłady religji w języku rosyjskim uczęszczać nie będzie; za Siedlcami poszły inne miasta, w których rusyfikatorzy z wykładów zasad wiary chcieli uczynić narzędzie walki z polskością. Płomień oporu ogarnął Białą Podlaską, Zamość, Chełm, Hrubieszów, Żytomierz, Białystok, Marjampol, Szawle, Poniewież i Pińsk.

I znowu nastąpiło wyrzucanie ze szkół, więzienie w cytadeli i wytrwały, solidarny, cały rok trwający opór młodzieży, poparty stanowiskiem księży prefektów, z których nikt nie zgodził się wykładać dalej w języku rosyjskim. Wreszcie w maju 1903 r. w 8-iu gimnazjach przywrócono wykłady religji w języku ojczystym. Od stu przeszło lat po raz pierwszy walka, wypowiedziana potężnemu krzywdzicielowi narodu, została zakończona zwycięstwem.

Szczęścia tego i rozkoszy zaznali najmłodsi — młodzież siedlecka i jej wierni towarzysze, którzy przemocy fizycznej przeciwstawili hart ciała i ducha, słuszność swej sprawy i potęgę moralną.

Wierzajcie bowiem, że walka o szczytne cele musi się w końcu zakończyć zwycięstwem.

W niedługim czasie nastąpiły wypadki wielkiego znaczenia: klęska Moskali w wojnie z Japonją i wybuch rewolucji rosyjskiej. W Warszawie wśród ciągłych salw karabinowych i huku bomb dojrzewała myśl, że nadchodzi pora do pokuszenia się o nową zdobycz, o możność pielęgnowania mowy ojczystej, o szkołę narodową. Gorączkowa praca przygotwawcza wrzała w całej pełni, aż wreszcie w zimowy szary dzień 28 stycznia 1905 r. rozpoczął się strajk szkolny.

Młodzież we wszystkich uczelniach złożyła swym bezpośrednim władzom deklaracje, w których zażądała unarodowienia szkół i oświadczyła, że dopóki

to nie nastąpi do wrogiej szkoły rosyjskiej uczęszczać nie będzie. Bez próśb i bez awantur, z godnością i z wiarą w słuszność swej sprawy odwróciła się młodzież od ognisk rusyfikacji.

Postarajmy się zrozumieć dzisiaj jaka fala entuzjazmu musiała przelewać się przez dusze ówczesnej młodzieży, jaki ją zapał ogarnął, jeśli decydowała się stanąć oko w oko z przedstawicielami okrutnego systemu szkolnego, jaki wówczas panował, narazić się na możliwość przykrych nieporozumień w domu, jeśli rodzice nie byli dostatecznie wprowadzeni w prace przygotowawcze do strejku, ryzykować możność przerwania nauki i wystawiać się na pewne prześladowanie ze strany żandarmerji i ochrany rosyjskiej.

Z pewnością jest to chlubna, ofiarnie zapisana karta w dziejach młodzieży polskiej.

Oddźwięk strejku szkolnego był ogromny. Społeczeństwo starsze z zapałem rozpoczęło żmudne starania aby doprowadzić do urzeczywistnienia celu, przyświecającego wystąpieniu młodzieży, t. j. do zdobycia szkoły polskiej, a prócz tego do tworzenia kompletów nauczania by młodzież nie traciła drogiego czasu.

I znowu należy wyrazić podziw dla solidarnego wysiłku społeczeństwa i karności młodzieży. Nauka w kompletach rozwijała się z tygodnia na tydzień, młodzież w olbrzymiej liczbie, bo 15.000 przychodziła i uczyła się bez przymusu, bez stopni, bez cenzur i bez kar.

To już nie był tylko płomień entuzjazmu, to nie był jednorazowy wybuch, to była codzienna, szara, znojna praca, służąca temuż samemu celowi, co i sam strejk.

Takie tryumfy święciła wówczas wielka cnota harcerska — wytrwałość.

Ze wszystkich stron Polski płynęły słowa zachęty i otuchy, sypały się grosze na pomoc, naród począł się zespolonym, pomimo kordonów, dzielących jednych braci od drugich.

Wiara w siły narodu i jego rosnąca solidarność to były pierwsze rezultaty rozpoczętej walki.

Uporczywe starania i niezłomność stanowiska spra-

wiły, że Rosja, wyczerpana przeżytemi niedawno ciosami przegranej wojny i rewolucji, uległa i w październiku roku szkolnego 1905-6 nastąpiło otwarcie pierwszych uczelni polskich.

Zostałaś zbudowana, szkoło polska, na najmocniejszych fundamentach — na entuzjaźmie uczuć i porywie serc, na ofiarnem samozaparciu i buncie przeciw przemocy, na wytrwałym znojnym trudzie i miłości ojczyzny.

Z roku na rok ulepszał się i potężniał gmach naszego szkolnictwa. Posiadał on jednak wady, stworzone przez wroga, które społeczeństwo musiało starać się osłabić. Szkoła polska była prywatną, a więc drogą. Trzeba było wielkiej ofiarności i wysiłku, aby udostępnić ją dla niezamożnej młodzieży.

Szkoła polska nie posiadała t. zw. praw, to znaczy jej ukończenie w oczach władz rosyjskich było niczem, maturzysta polski był traktowany, jako analfabeta, któremu groziła trzyletnia służba „sołdacka".

Trzeba było opanować słobsze charaktery, by wytrwać na raz zdobytym posterunku. Powstaje Liga walki o szkołę polską państwową, która obejmuje ogromną liczbę młodzieży, bo prawie wszystkich, poczynając od klasy czwartej, związanej śubowaniem, że szkoły polskiej nie opuszczą, że do moskiewskiej nie przejdą, że nie wstąpią na żaden uniwersytet rosyjski.

Szkoła polska zaczęła wychowywać nowy typ obywatela, przepojonego ideą Niepodległości, dążącego do realnego rozwiązywania zadań, dalekiego od egoistycznego sobkostwa.

Rzucone hasło, że typ d o b r e g o obywatela nie wystarcza, że chcemy tworzyć typ d z i e l n e g o obywatela.

Szkoła polska przybliżyła odległe ideały, uczyniła je uchwytnemi, wzniosłym porywom nakazała przybierać realny kształt i przetrwała do czasu, kiedy zaświtała nam jutrzenka swobody, kiedy najeźdźcy jeden po drugim opuścili uciemiężone ziemie polskie.

Ale nie wszystkim rodakom było danem skupić się pod jednym dachem wyzwolonej Ojczyzny. O miedzę od naszych granic pozostały liczne zastępy braci, któ-

rzy żyją w najstraszniejszym ucisku. Jeszcze dzisiaj dziecko polskie, przyłapane na polskiej rozmowie, jest bite sepcjalną tablicą z napisem „Pollack", aby wzbudzić w katowanem dziecku niechęć do samego imienia polskiego. Jeszcze dzisiaj polskiemu dziecku nakazują modlić się we wrogim języku.

Bronią się bohatersko dzieci, jak ich poprzednicy z Wrześni, Siedlec i Warszawy, bo czują, że utrata mowy ojczystej, to zanik ducha narodowego. Jedynym ratunkiem — to rozpoczęcie walki o szkołę polską. Należy stworzyć wieczystą fundację, która zasilałaby uczelnie polskie poza granicami Ojczyzny.

Główny Komitet Obchodu dzisiejszego święta postanowił dokonać tego dzieła, nie zbraknie w nim skromnych naszych ofiar.

Rozpamiętywując wypadki z przed ćwierć wieku, ślubujemy uroczyście, że pamiętać będziemy ustawicznie o naszych rodakach, rozproszonych po świecie, że zawsze znajdą w nas wiernych i pewnych sprzymierzeńców, że nie zostawimy ich samych na pastwę ucisku.

A teraz stańmy na baczność, aby uczcić pamięć tych, którzy spełnili swój obowiązek, walcząc o szkołę polską, aby wyrazić hołd świątyniom nauki polskiej i ażeby wypowiedzieć korną miłość i przywiązanie do naszej szlachetnej mowy, która była, jest i będzie ostoją ducha narodowego.

PROJEKT ROZKAZU

do odczytania przed frontem organizacyj przysposobienia wojskowego w dniu obchodu ku czci 25-lecia walki o szkołę polską.

Po upadku ostatniego powstania zapanowało powszechne przygnębienie. Wzrastający z każdym rokiem w siłę potężni wrogowie Polski wydawać się poczęli mocą, której zwalczyć nie sposób. Pewność siebie i brutalność najeźdźców wymyślała coraz to nowe sposoby ucisku i gnębienia w przekonaniu, że nadejdzie czas, kiedy naród polski zniknie z powierzchni ziemi, wsiąknie w germańską kulturę, rozpłynie się w morzu rosyjskiem.

Targnięto się na ziemię polską, aby wywłaszczyć

jej prawych dziedziców, rugowano naszą mowę ojczystą, aby jaknajrychlej spełnić szatańskie zamiary.

Ten napór wroga wywołał wreszcie upór. Rozumiano, a jeszczę wiecej odczuto, że grozi zagłada ostatnim redutom polskim. Zaczęły się nowe karty historji: Powstały silne tajne organizacje starszego społeczeństwa i młodzieży, która poczęła budzić ducha buntu, zrzeszać karne szeregi i przygotowywać do walki. Wkrótce uzewnętrzniły się rezultaty tej pracy w latach 1901, 1902, 1905 i następnych. Pierwsze dzieci we Wrześni odmówiły modlitw w języku niemieckim i mimo katowania zwracały się do Boga w języku ojczystym. Porwana bohaterskim przykładem młodzież szkolna męczeńskiego Podlasia, Suwalszczyzny i Chełmszczyzny zażądała wykładów religji w języku polskim i po rocznej walce, pełnej wielkich porywów i imponującej solidarności osiągnęła zwycięstwo — pierwsze od przeszło stu lat, odniesione nad potężnym gnębicielem narodu.

Były to pierwsze jaskółki, zwiastujące, że zaczyna się nowa era walki czynnej.

Doniosłe wypadki lat 1904 i 1905, wojna japońsko-rosyjska i rewolucja, nie zaskoczyły społeczeństwa polskiego. Było ono przygotowane i czekało odpowiedniego momentu.

Jak zawsze, najgorętszy element, t. j. młodzież, ruszyła pierwsza do ataku, wysuwając konkretny cel — zdobycie szkoły narodowej.

W pamiętnym dniu 28 stycznia 1905 roku młodzież wszystkich szkół rosyjskich wręczyła osłupiałym władzom szkolnym swe żądania i opuściła mury znienawidzonych moskiewskich uczelni.

Rozpoczął się jeden z aktów ustawicznej walki, jaką naród polski prowadził przeciwko najeźdźcom — strajk szkolny, który potrafił przetrwać wszelkie wysiłki władz rosyjskich, zdołał porwać swym rozmachem całe społeczeństwo, zsolidaryzował młodzież. Wśród wiru rewolucyjnego i bojkotowego teroru, odbywała się mrówcza praca nauki w prywatnych kompletach, trwały uporczywe wysiłki społeczeństwa, aby nie ugiąć się, aby cel zamierzony osiągnąć. Osłabiony własnemi trudnościami carat zachwiał się przed bezwzględnem stanowiskiem ciemiężonego narodu

i w październiku szkolnego roku 1905-6 otwarła swe podwoje szkoła polska. Prywatna i bez praw, ale własna, która przetrwała długich 10 lat zakusów rosyjskich, była świadkiem przejściowych sukcesów pychy niemieckiej i pełniła swe posłannictwo, niezmiennie zbudowana na najmocniejszych fundamentach entuzjazmu i ofiarności, wytrwałego wysiłku i miłości Ojczyzny, stała się kuźnią nowej śmielszej myśli, tworzyła nowy typ przepojonego ideą Niepodległego Polaka.

Przetrwała polska uczelnia do czasu, kiedy zaświtał brzask wolności.

Ale nie wszystkim braciom było danem znaleźć się w granicach wyzwolonej Ojczyzny. O miedzę od nas pozostały liczne zastępy Polaków, które żyją w straszliwym ucisku. Dzisiaj jeszcze polskie dziecię toczy uporczywą walkę o mowę polską, o możność modlitwy w ojczystym języku. Staje przed nami wobec tego podobne zadanie, jak przed 25 laty. Należy zbudować uczelnie polskie wszędzie tam, gdzie dziatwa pragnie nauki w mowie swych ojców, należy stworzyć fundację, która usunęłaby przynajmniej przeszkody materjalne z drogi, do tego celu wiodącej.

Na apel Głównego Komitetu Obchodu dzisiejszego święta kadry przysposobienia wojskowego stanąć muszą, niosąc swą skromną ofiarę pieniężną, a ponadto swą pracę w kierunku pobudzenia całego społeczeństwa do wysiłku na rzecz braci naszych, zamieszkujących poza granicami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Kadry przysposobienia wojskowego muszą stanowić pierwsze bataljony w każdej walce o słuszną, drogą, narodową sprawę. Cześć tym, którzy przed ćwierć wiekiem zwyciężyli, cześć tym, którzy teraz o mowę polską bój toczą i w imię jej zwyciężą.

Projekt pogadanki dla dzieci.

Było to bardzo dawno, bo więcej, niż 25 lat temu, to znaczy wtedy, kiedy wasi rodzice byli małemi dziećmi, albo co najwyżej uczyli się w szkołach.

Wtedy na naszych polskich ziemiach była inna szkoła, niż teraz.

W każdej z niej był nauczycielem albo moskal, albo niemiec, który nie rozumiał, co do niego mówiły

dzieci, a one nie mogły zrozumieć tego, co on im opowiadał.

Przychodziło dziecko polskie do szkoły i umiało, naturalnie, mówić tylko po polsku. Ale kiedy dzieci chciały porozmawiać ze sobą na pauzie w mowie, której ich rodzice nauczyli, wtenczas nauczyciel niemiecki czy rosyjski karał surowo, nakazując mówić w języku obcym, którego nie umiały, którego się bały i którego nie lubiły.

Najgorzej zaczęło się wtedy, kiedy nawet katechizmu zabroniono im uczyć się po polsku i kiedy kazano modlić się słowami tej nielubianej niemieckiej albo rosyjskiej mowy.

Długo dzieci cierpiały i namyślały się, aż wreszcie powiedziały sobie, że Pan Bóg woli słuchać, kiedy dziatwa polska mówi pacierz po polsku, woli, żeby uczyły się religji we własnym języku i powiedziały sobie ,że ich polska mowa jest ładniejsza od innych i że przecież, jeśli rodzice tej mowy używają, to dobrze czynią i że one także zawsze po polsku mówić będą.

Jest takie nieduże miasteczko, które się nazywa Września, nad którem panowali wówczas najgorsi z Niemców — Prusacy, którzy nigdy nie pozwalali inaczej się modlić, jak tylko po niemiecku. Naradziły się dzieci między sobą i jednego dnia, kiedy należało odmówić modlitwę przed lekcjami, jeden chłopczyk rozpoczął mówić po polsku: Ojcze nasz, któryś jest w Niebie... Nauczyciel Niemiec pobił chłopca i nakazał drugiemu, żeby odmówił pacierz po niemiecku. Ale i ten, i wszystkie następne dzieci modliły się gorąco, ale tylko polskiemi słowami, pomimo, że bito ich mocno. Niedługo po tem inne dzieci, trochę starsze, z miasta, które nazywa się Siedlce, a którym wtedy rządzili moskale, powiedzieli, że bardzo chcą się uczyć wszystkiego o Panu Jezusie, ale nie w języku rosyjskim. Dużo innych dzieci zrobiło tak samo. Wyrzucano ich ze szkoły, przychodzili policjanci rosyjscy, żeby je nastraszyć, dokuczano ich rodzicom, którzy stawali w obronie, ale nie zdołano przymusić do nauki w języku tych, którzy widocznie zapomnieli, że Pan Jezus bardzo kochał dzieci i zawsze chciał,

żeby one mówiły do niego we własnej mowie, którą najlepiej umieją.

A potem wszystkie dzieci tak mocno pokochały opowiadania, wierszyki i piosenki we własnym języku, że nauczyły się ślicznej pieśni, która zaczyna się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...“ i powiedziały, że nigdy nie będą chodzić do innej szkoły, jak tylko do polskiej. Z początku było bardzo ciężko, bo dzieci, jak sobie powiedziały, tak nie chciały wracać do szkoły rosyjskiej, a innej nie było. Wreszcie, prawie po całym roku, podczas którego dziatwa bardzo pilnie uczyła się w domach, aby czasu nie tracić, moskale ustąpili i pozwolili na otwarcie naszych własnych polskich szkół.

Dopieroż to była uciecha.

Wszystkie dzieci z wielką radością przybiegły, żeby uczyć się po polsku, pokochały każdą swoją szkołę bardzo i starały się jak najlepiej pracować, żeby nikt nie mógł powiedzieć, że w tej nowej szkole, której tak bardzo pragnęły, uczą się źle.

Z pewnością żadne z dzieci nie leniło się do szkoły, bo wszystkie pamiętały, o ile im gorzej było w szkołach rosyjskich.

Dzisiaj jeszcze są takie biedne dzieci polskie, które nie mieszkają w naszej kochanej Polsce, ale w innych krajach i którym jeszcze teraz każą uczyć się i modlić w innym języku. Zbierzemy dzisiaj wsród nas trochę pieniędzy, każde da po 5 groszy i poślemy im, żeby i im pomóc do zbudowania własnej polskiej szkoły, w której, jak my tutaj, będą mogły uczyć się i modlić po polsku.

Czy zgadzacie się, dzieci?

Dane historyczne, które mogą służy do zaprojektowanego odczytu.

W **1870 r.** rosjanie wprowadzają naukę religji w języku rosyjskim na ziemiach polskich.

W **1882 r.** po ugodzie z Rzymem pozostaje wykład religji w języku rosyjskim w gub. Lubelskiej, oprócz Lublina, w gub. Siedleckiej, w gub. Suwalskiej, oprócz Suwałk i na ziemiach wschodnich.

W **1882 r.** został założony „Przegląd Pedagogiczny w Warszawie.

W **1885 r.** utworzono w Warszawie „Pedagogiczną Spółkę Wydawniczą".

W **1886 r.** z inicjatywy Jeża — Miłkowskiego powstaje w Szwajcarji „Liga Polska", która tworzy we wszystkich środowiskach uniwersyteckich ,skupiających młodzież polską, tajną dwustopniową organizację (koledzy i bracia) pod nazwą „Związek Młodzieży Polskiej" („Zet"). Szerszą organizacją młodzieży akademickiej, utworzoną i kierowaną przez Zet były „Grupy Narodowe". Na gruncie szkół średnich odpowiednikiem Zetu była organizacja „Przyszłość" („Pet"), początkowo X, która ze swej strony organizowała szerszy związek pod nazwą „Organizacja Młodzieży Narodowej", której naczelna władza nosiła nazwę „Sekcji Koronnej".

§ 2 statutu opiewał: „dążeniem Z. M. P. jest odzyskanie niepodległego bytu Narodu Polskiego".

Zewnętrzną nazwą dla wszystkich tych organizacyj była nazwa: „Młodzież Narodowa".

W **1893 r.** powstają organizacje socjalistyczno-niepodległościowe, z których następnie wyszedł ruch filarecki.

W **1901 r.** poczyna wychodzić we Lwowie organ „Zetu" — „Teka".

Odbywa się proces przeciwko 60-ciu członkom organizacji Młodzieży Narodowej z Chełmna, Brodnicy i Torunia.

Protest dzieci Wrzesińskich, zakończony procesem 20 osób, skazanych każda na 2 lata więzienia, zaś jedna (Piasecka) na 2 i pół.

Organizacja Młodzieży Narodowej wydaje odezwę przeciwko uciskowi pruskiemu, wzywająca jednocześnie do przeprowadzenia akcji przeciwko nauczaniu religji w języku rosyjskim. Na wykonawców tej akcji „Zet" wyznaczył: Kazimierza Chwielewskiego, Czesława Jankowskiego i Witolda Staniszkisa.

W **1902 r.** — 1 luty wystpiło gimnazjum siedleckie z żądaniem nauki religji w języku polskim.

5 lutego — Biała Podlaska.

11 lutego — Białystok.

20 marca — Pińsk i inne.

W marcu ukazuje się odezwa młodych księży „Fratribus in Christo" oraz memorjał do ministra

oświaty: „Od mieszkańców miasta Siedlec i guberni Siedleckiej".

W Krakowie powstaje komitet pomocy dla wydalonej za tę akcję ze szkół młodzieży, który wydaje odpowiednią odezwę.

W **1903 r.** w maju w 6 męskich i 2 żeńskich gimnazjach przywrócono polski język na wykładach religji.

W **1904 r.** w dniu 3 maja delegacja unitów składa Papieżowi adres, wymierzony przeciw zaborcom, a zaopatrzony w 56000 podpisów.

Zaburzenia na uniwersytecie warszawskim t. zw. „Apuchtinada", wywołujące oddźwięk nawet w Ameryce.

W **1905 r.** 28 stycznia rozpoczął się strejk szkolny w Królestwie.

Zwykłe żądania, wymienione w deklaracjach, składanych władzom szkolnym przy rozpoczęciu strejku: 1. język polski ma być językiem wykładowym, 2. literatura i historja Polski mają być głównemi przedmiotami, 3. system policyjny winien być zniesiony, 4. rodzice uczniów zostaną dopuszczeni do udziału w sprawach szkolnych, 5. zniesiony zostanie system procentowy przy przyjmowaniu do gimnazjów, 6. opłaty mają być zniżone dla udostępnienia nauki szerszym warstwom. Akcja strejkowa szła w trzech kierunkach: 1. O spolszczenie szkół średnich, 2. szkół wyższych i 3 ludowych.

Przygotowaniem do strejku wśród starszego społeczeństwa zajął się „Związek unarodowienia szkół", założony w grudniu 1904 r. Najenergiczniejszą pomoc okazali młodzieży Andrzej Niemojewski i Iza Moszczeńska.

19 lutego wiec starszego społeczeństwa w sprawie szkolnej pod przewodnictwem sędziego Lewickiego.

20 marca młodzież akademicka złożyła swe żądanie w języku polskim kuratorowi okręgu szkolnego w sprawie spolszczenia i nadania autonomji uniwersytetowi.

Zorganizowano komplety w celu nauczania młodzieży.

Utworzono organizację terrorystyczną w celu przeciwdziałania łamaniu strejku. Postanowiono ogło-

sić bojkot tak uczniów, jak i ich rodziców za uczęszczanie do szkoły rosyjskiej.

Odbył się zjazd młodz. szkół średnich w Królestwie, który uchwalił wszystkimi głosami dalsze prowadzenie strejku.

1 października zezwolono na otwarcie szkół polskich.

27. XI. nauczycielstwo szkół ludowych po raz 22-gi protestowało przeciwko rusyfikacyjnej szkole powszechnej; był to dalszy ciąg akcji tajnych zjazdów, zapoczątkowanej w 1900 r. przez Brzezińskiego.

9. XII. powstało Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego.

W 1906 r. powstaje Związek Nauczycieli Szkół Średnich.

W 1908 r. zjazd młodzieży wszelkich odłamów w Zakopanem uchwala:

1. Nie wolno uczęszczać uczniom, pochodzącym z Kongresówki do szkół rosyjskich średnich i wyższych.
2. Utrzymuje się bojkot łamistrejków.

W 1910 r. Zjazd grunwaldzki potwierdza powyższe uchwały. Młodzież postępowo - niepodległościowa składa votum - separatum w sprawie uczęszczania na uniwersytety w Rosji.

Powstaje Liga Obrony Szkoły Polskiej, przekształcona w rok później na Ligę Walki o Szkołę Polską Państwową.

W 1912 r. zostaje udzielona na mocy uchwały całej młodzieży polskiej amnestja dla tych, którzy złamali strejk, względnie bojkot szkoły rosyjskiej.

Projekt programu uroczystości.

1. Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem pod hasłem umożliwienia wszystkim dzieciom polskim pobierania nauki w języku ojczystym.
2. Obchód właściwy.

Obchód winien być rozpoczęty wszędzie, gdzie tylko można, przemarszem, biorących w nim udział z kościoła do miejsca, gdzie ma się odbyć część odczytowa i koncertowa.

Część odczytowa winna być dostosowana do poziomu słuchaczów, względnie w razie potrzeby nale-

załoby urządzić dwa odczyty bardziej i mniej popularny. Część koncertowa winna składać się z deklamacji, a gdzie istnieją po temu warunki, również z odegraniem jakiegoś urywka dramatycznego oraz z wykonaniem utworów muzycznych (chóry, soliści, orkiestry i t. d.). Utworów okolicznościowych specjalnie dostosowanych niema, jednakże pozwalamy sobie zwrócić uwagę na następujące poezje i dzieła prozy.

W poezjach Konopnickiej, El'a, Or-Ota oraz Bogusławskiego (zwłaszcza „Honor i Ojczyzna") można naleźć wiersze, nadające się do deklamacji na obchodach ,urządzanych z tytułu 25-lecia walki o szkołę polską.

Z utworów prozaicznych wymienimy:

Sienkiewicza: Pamiętniki pruskiego nauczyciela.

Reymonta: Z ziemi chełmskiej.

Żeromskiego: Suzyfowe prace, Uroda życia.

Odpowiednio dobrane ustępy urozmaicą z pewnością urzędowy obchód.

Z utworów dramatycznych możemy wymienić trzy:

Kaweckiego: Szkoła.

Hertza: Młody las.

Błeszczyńskiego: Badyle i pąki.

Przypominamy, że teatr amatorski mógłby pokusić się o odegranie choćby jednego aktu z którejkolwiek tych sztuk.

Zresztą każda sztuka o nastroju patriotycznym okresu 1905—1915 r. może być zagrana z powodzeniem. Od zręczności i wytrawności urządzających należeć będzie urozmaicenie i poziom obchodu. Wszelkie wskazówki z naszej strony są tylko suchą formą, w którą dopiero działacze miejscowi wleją żywą treść.

Instrukcja zbiórkowa.

Na każdym obchodzie należy przeprowadzić zbiórkę pieniężną w myśl wskazań odezwy 3 Komitetu Głównego.

Z a s a d y z b i ó r k i:

1. Zbiórka winna być powszechna;
2. Wysokość datków winna być dostosowana do możności;

3. Ofiarodawcy powinni otrzymać publiczne spra wozdanie.
4. Pieniądze należy natychmiast wpłacić na kont czekowe P. K. O. 21.895.

Komitet zbiórkowy:

1. Komitet powinien składać się przynajmni z trzech miejscowych obywateli.
2. Komitet zaproponuje minimum składek, np. dl uczniów szkół powszechnych po 5 gr., szkół średnic po 20 gr. i t. d.
3. Komitet opracuje formy zbiórki.
4. Komitet zda sprawozdanie publiczne albo prze ogłoszenie w piśmie miejscowem, albo z ambony, a bo na publicznem zebraniu i t. p., w formie wydruk wania lub odczytania protokółu, podpisanego prze wszystkich członków Komitetu.
5. Komitet przekaże pieniądze i otrzyma pokwit wanie z Komitetu Głównego.

Formy zbiórki:

1. Zbiórki w szkołach prowadzą nauczyciele i prz każą otrzymane pieniądze komitetowi lokalnemu.
2. Można urządzić płatne wstępy na akademję.
3. Można zastosować dobrowolne składki w fo mie list lub kwitarjuszów.
4. Można urządzić jednorazowe opodatkowan nieruchomości.
5. Można urządzić zbiórkę uliczną (kwiatek).

Poddajemy tych kilka możliwości w celu zasug rowania metod postępowania, zaznaczając, że i w ty wypadku od inicjatywy komitetu lokalnego zale powodzenie akcji.

Sprawozdanie:

Po skończonym obchodzie należy przesłać spraw zdanie z uroczystości (miejsce, data, skład komitet przebieg) oraz kasowe (pozycjami, według for zbiórki, np. kwiatek dał dochodu X, uczniowie szk ły—Y i t. d.), z podpisami członków komitetu i d kładnym adresem, pod którym będzie można skier wać pokwitowanie.

E R R A T A

I DOPEŁNIENIA DO DANYCH HISTORYCZNYCH

(patrz str. 27).

Str. 28 po wierszu 19

Zamiast kropki przecinek i dalej: ...lub „narodowcy". Związek Młodzieży Polskiej był początkowo do 1893 r. tj. do Zjazdu Paryskiego symbiozą kierunku narodowego i socjalistycznego, połączonego wspólnym pniem niepodległościowym. Poza nim był drugi odłam młodzieży zwany naówczas „międzynarodowcami", który nie uznawał dążeń niepodległościowych. Słaba grupa t. zw. „Białych" reprezentowała kierunek ugodowo-konserwatywny.

1887 rok. Zaburzenia na uniwersytecie warszawskim, noszące nazwę „Apuchtinada". Zaburzenia te spowodowane zostały znaną w historji rusyfikatorską działalnością kuratora warszawskiego okręgu szkolnego — Apuchtina. Spoliczkowanie Apuchtina w uniwersytecie przez akademika Żukowskiego. Liczne relegacje z uniwersytetu.

1891. rok. Młodzież wraz z starszem społeczeństwem i robotnikami poraz pierwszy od powstania styczniowego czynnie demonstruje na ulicach Warszawy w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Prześladowania, represje i relegacje. Odezwa

„Ligi Narodowej" zakończona słowami wzywającemi do walki o niepodległość.

Str. 28 po wierszu 22:

Jako skutek Zjazdu Paryskiego Socjalistów Polskich o zabarwieniu niepodległościowem powstaje P. P. S. w 1893 r. Od „Zetu" (Młodzieży Narodowej) odchodzi powoli kierunek socjalistyczny. „Zet" staje się wyłącznie z biegiem lat organizacją narodową o charakterze niepodległościowym. Proces rozdwajania ciągnie się jednak długo i trwa na terenie akademickim prawie do 1899 r. Ostatnim wyrazem rozdwojenia na terenie akademickim jest rozłam w Bratniej Pomocy w Warszawie, jako placówce półjawnej. Powstaje druga organizacja samopomocowa, o charakterze socjalistycznym „Spójnia". Na gruncie organizacji uczniowskich (szerokich) symbioza dwuch kierunków trwa dłużej, bo prawie do 1905 roku. Na gruncie ich działa jednak ścisła wyżej wspomniana konspiracja niepodległościowa („Przyszłość" — „Pet") o charakterze wyłącznie narodowym. Nazwa „Przyszłość" powstała właściwie dopiero w 1903/4 roku, przedtem zaś konspiracja ta nosiła nazwę „X", w XIX wieku zaś „Czerwona Róża".

1889 — 1894. Szereg zaburzeń akademickich na uniwersytecie warszawskim. („Lewszynada", „Silbersztejnówka", zaburzenia przeciwko przedstawieniom niemieckim w Ogrodzie Saskim i szereg innych).

1894. W rocznicę powstania Kilińskiego dnia 17 kwietnia wybuchają zaburzenia uliczne młodzieży akademickiej wespół z inteligencją pracującą i robotnikami na Starem Mieście. Początkowo obóz tzw. „międzynarodowy" przeciwstawia się tym manife-

stacjom. W praktyce zaś w dniu wybuchu przez solidarność koleżeńską bierze w nich udział. Setki uwięzionych, relegowanych i zesłanych od Rosji na przeciąg od pół roku do trzech. Zesłani w historji irrydenty noszą nazwę „Kilińczyków".

Str. 28 wiersz 23:

Zamiast rok 1901 winno być rok 1899.

Str. 28 wiersz 35:

Zamiast Chwielewski winno być Chmielewski.

Str. 28 wiersz 36:

Po nazwisku: „Witolda Staniszkisa" zamiast kropki przecinek i dalej: „Przemysława Podgórskiego".

Str. 29 wiersz 11, 12 i 13 (począwszy od słów: „Zaburzenia", do słowa „w Ameryce") wykreślić.

Str. 29 wiersz 15:

Po słowie „...w Królestwie.", winno być wtrącone zdanie: „Strajk wybuchł jako samorzutny i samodzielny czyn młodzieży".

Str. 27 po wierszu 27:

Deklaracje składane były dwojakiego rodzaju. W Warszawie (nie wszędzie jednak) przeważnie odczytywano dyrektorom szkół rosyjskich deklaracje redagowane przez półjawną reprezentację młodzieży strajkującej — „Koło Delegatów Strajkowych". Organizacja ta będąca wyrazem kompromisu między młodzieżą narodową i socjalistyczną (przewodniczący z ramienia młodzieży socjalistycznej — Rudomino, ze strony młodzieży narodowej — Ignacy Nowicki) zredagowała wzór deklaracji, która odzwierciadlała ten kompromis. Na prowincji odczytywana

była wszędzie deklaracja redagowana przez „Zet" o charakterze wyłącznie narodowym.

Str. 29 wiersz 31:

Zdanie zaczynające się od słowa: „Najenergiczniejszą..." — winno być od nowego ustępu.

Po nazwisku „Iza Moszczeńska" winien być przecinek i dalej: „ze strony organizacji „Kuźnica"; Helena Radlińska ze strony „Koła Wychowawców"; Marja Dzierżanowska, Helena Ceizingerówna, Ludwik Zieliński ze strony „Związku Unarodowienia Szkół". Ponadto sędzia Lewicki, mec. Adolf Pepłowski i szereg innych.

Str. 30 wiersz 16:

Zamiast 1908 r. winno być 1907 r.

Str. 30 wiersz 18:

Zamiast ustępu opatrzonego Nr. 1 wprowadzić ustęp: Bojkot szkół rosyjskich średnich i wyższych w Królestwie i w Rosji. Przeciw bojkotowi szkół wyższych w Rosji zakłada mała mniejszość Zjazdu votum separatum.

Rok 1908 pod pretekstem, że wychowańcy szkół polskich czynnie bojkotują wychowańców szkół rosyjskich rząd zamyka w październiku szkoły polskie. Zdecydowana postawa społeczeństwa zmusza rząd do ponownego ich otwarcia. Tegoż roku ponownie otwarto zamknięte od 1905 r. uniwersytet i politechnikę rosyjską. Ogłasza się czarne listy łamistrajków.

Str. 30 po wierszu 21:

1909 — 1910. Związek Młodzieży Socjalistycznej pod wpływem Socjal - Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, wypowiada się przeciwko bojko-

towi. Odłam niepodległościowy Związku, będący pod wpływami P. P. S. zakłada kategoryczny sprzeciw, opowiadając się za bojkotem. Następuje rozłam i utworzenie Organizacji Młodzieży Postępowo Niepodległościowej („Filarecja"). Rozłam ten miał wogóle głębsze podłoże na gruncie ścierania się kierunku niepodlegościowego z anty-niepodległościowym.

1909 — 1911. Powstaje trzeci kierunek niepodległościowy młodzieży (obok Młodzieży Narodowej i Młodzieży Postępowo Niepodległościowej) pod nazwą Organizacja Młodzieży Niepodległościowej („Zarzewie"). Kierunek ten stoi twardo na gruncie bojkotu szkół rosyjskich średnich i wyższych w Królestwie i w Rosji.

1910 rok. Młodzież w szkołach polskich święci uroczyście 5-cio lecie szkoły polskiej na szeregu zebrań półjawnych. W związku z zapisem bł. p. Ludwika Mejeta całego majątku na szkoły polskie, młodzież za inicjatywą Organizacji Młodzieży Narodowej opodatkowuje na wpisy dla niezamożnych kolegów całą młodzież od klasy wstępnej do ósmej we wszystkich szkołach w Królestwie. Manifestacyjny udział młodzieży polskich szkół warszawskich w pogrzebie bł. p. Mejeta.

Str. 30 po wierszu 28:

1911 r. W końcu czerwca Narodowa Demokracja wypowiada się za zniesieniem bojkotu szkół rosyjskich. Młodzież czynnie demonstruje przeciwko tym uchwałom w kraju, zagranicą i za kordonem. Następuje szereg wystąpień czynnych przeciwko łamistrajkom, zorganizowanym przez trzy kierunki niepodległościowe młodzieży („Wieczór trzech wie-

szczów" przedstawienie „Eugenjusz Oniegin", bal w Stowarzyszeniu Techników, w „Dolinie Szwajcarskiej", na „Dynasach", pogrzeb śp. Prusa i mnóstwo innych, ciągnących się aż do sierpnia 1915 roku).

Rok 1912. Za inicjatywą Organizacji Młodzieży Narodowej przy energicznem współdziałaniu Organizacji Młodzieży Postępowo - Niepodległościowej i „Zarzewia", a nawet przy niejakiej pomocy Związku Młodzieży Socjalistycznej, organizuje się „Fundusz żelazny szkolnictwa polskiego". Powstaje on ze składek maturzystów, opodatkowania wszystkich kolegów od klasy 4-tej i opodatkowania wychowańców szkół polskich na uniwersytetach polskich lub zagranicznych. Akcja ta jest pomyślana, jako stała organizacja i trwa do wybuchu wojny.

Na pogrzeb śp. Krzemińskiego ostatniego członka Rządu Narodowego w 1863-cim roku, wylegają tłumy młodzieży z wszystkich uczelni polskich w Warszawie. Przybywają również delegacje szkół średnich z prowincji. Młodzież daje wieniec z napisem: „My z Tobą bojowniku". Wieniec niesie śp. Alfons Bolesław Borkiewicz, wkrótce potem aresztowany i zmarły w trzecim roku więzienia w katordzie w Orle.

Rozrost prasy młodzieży niepodległościowej („Sprawa" — w Krakowie — Trójzaborowy organ Organizacji Młodzieży Narodowej szkół wyższych; „Dla Polski" od roku 1910) — Organ Sekcji Koronnej Organizacji Młodzieży Narodowej szkół średnich w Warszawie; „Brzask" — organ Młodzieży Narodowej w zaborze pruskim, „Pobudka" — organ Młodzieży Narodowej w Wilnie; „Zarzewie" organ Organizacji Młodzieży Niepodległościowej we Lwowie;

„Wici" organ Młodzieży Szkół Średnich Organizacji Młodzieży Niepodległościowej w Warszawie; „Przedświt" — organ akademickiej Organizacji Młodzieży Postępowo - Niepodległościowej; „Jutro" organ młodzieży szkół średnich Organizacji Młodzieży Postępowo - Niepodległościowej w Warszawie. Wychodzi zbiorowa książka maturzystów szkoły Pawła Chrzanowskiego w Warszawie „U wrót życia", oraz zbiorowa książka maturzystów szkół polskich w Warszawie „Bez przyłbicy". Książki te są bezcennym dokumentem stosunku młodzieży do szkoły polskiej.

Rok 1913. Młodzież wszystkich odcieni ideowych szkół polskich, a także młodzież polska za granicą czynnie przeciwstawia się, narzucanym przez rząd rosyjski szkołom polskim obchodom, mającym na celu uczczenie 300-lecia Domu Romanowych. Obchody te odrzucono. Wzamian za to w dniu rocznicy 50-lecia powstania 1863 r. we wszystkich szkołach na lekcji języka polskiego uczniowie w porozumieniu z profesorami wygłaszają sami referaty. Młodzież Narodowa w referetach przeprowadza tezę „że powstanie 1863 r. to jest tylko jedna przegrana bitwa ciągle toczącej się wojny z Rosją".

Str. 30 wiersz 29:

Zamiast 1912 rok winno być 5 sierpień 1915 r.

Str. 30 wiersz 31:

Po słowie: „...rosyjskiej." winno być dodane zdanie: „Amnestja ta nastąpiła w związku z ucieczką rosjan z Warszawy i za Bug dnia 5 sierpnia 1915 r. i likwidacją szkolnictwa rosyjskiego w Polsce. Trzy organizacje młodzieży niepodległościowej proklamu-

ją jesienią zwycięskie zakończenie akcji bojkotowej, oraz amnestję dla wychowańców szkół rosyjskich, objętych dotychczas bojkotem. Odezwa amnestyjna wzywa b. wychowańców „aby ofiarną pracą dla Narodu", zmyli piętno na rzecz przeszłości.

Spółka Akcyjna Zakładów Graficznych „DRUKARNIA POLSKA"

12